Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Oskara Mitschkego* z Łucka, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha*—z Warszawy.

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XX. **WARSZAWA, dnia 19 lutego 1939 r.** **Nr. 8.**

Ks. E. Dietz.

Panie, ratuj nas...

„A przystąpiwszy uczniowie Jego (Jezusa) obudzili Go mówiąc: Panie ratuj nas giniemy. I rzekł do nich: Czemużcie bojaźliwi, o małowierni? Tedy wstawszy zgromił wiatry i morze i stało się uciszenie wielkie".
Mat. 8, 25—26.

Wielu z pośród pisarzy i malarzy porównywało i przedstawiało życie jako wzburzone morze, człowieka zaś jako kruchą łupinę, jako łódź bez wioseł, która miotana wichrem, przewala się po grzbietach rozpienionych fal aby wreszcie rozstrzaskawszy się o skały podwodne zatonąć w odmętach morskich. I istotnie wydaje się, iż trudno znaleźć by można lepsze porównanie, które charaktyzowałyby bieg życia ludzkiego, wypadki i wydarzenia, prądy umysłowe, kulturalne czy polityczne, w przeciwstawieniu do wzlotów i upadków, pragnień czy ideałów poszczególnego człowieka. On homo sapiens, któremu wydaje się niejednokrotnie, że rozumem i wielkością dorównywa Bogu, w rzeczywistości jest tylko słabą łupiną miotaną przez rozkapryszone fale życia. I biada temu, kto na tym rozszalałym morzu nie dostrzega żadnej łodzi ratunkowej, która by mogła go uchronić przed niechybną śmiercią, kto nie widząc żadnego ratunku, czuje się zgubionym.

Jakże znamienny dla dzisiejszych stosunków jest ten obraz burzy na jeziorze Genezareckim, kiedy przerażeni uczniowie znagła powstałą burzą, budzą śpiącego Mistrza, błagając Go o ratunek. Gdzież się podziała ufność ich do Jezusa; jakże krucho wygląda wiara w Zbawiciela, skoro mając Go pośród siebie, w trwodze lęku i obawie śmierci zwracają się doń: Panie, ratuj nas giniemy.

Zdawałoby się, że przecież słowa takie może tylko wyrzec człowiek ufający w Boga, pokładający całą swą ufność i nadzieję w opatrzności i zmiłowaniu Bożym. Człowiek zdala stojący od Boga, nie będzie się doń zwracał nawet w chwilach największego niebezpieczeństwa, uważając to za bezcelowe. Ileż to razy, każdy z nas przeżywał chwile ciężkie i bolesne, kiedy niebezpieczeństwo wydawało się nieuniknione i w tych chwilach zwracał się o pomoc do Boga; błagał Go o ratunek i może podświadomie używał tych samych słów: Panie, ratuj nas, giniemy.

Czy słowa takie są przejawem zwątpienia i niewiary, czy też może raczej ufności w pomoc i łaskę Bożą? Czy dzisiejsze chrześcijaństwo, zagrożone z jednej strony powrotną falą pogaństwa, ubranego i przystrojonego odświętnie w szaty nacjonalizmu, z drugiej zaś — ateizmu, pragnącego człowieka zniżyć do roli zwierzęcia, czy to chrześcijaństwo nie ma powodów do obawy, do lęku o całość i trwałość wyznawanej prawdy Jezusowej? I czy istotnie nie odzywają się zewsząd trwożliwe głosy: Panie, ratuj nas, giniemy? Jakąż odpowiedź otrzymują uczniowie na swoją trwożliwą prośbą?

Zdawałoby się, że słowa pociechy, czy pokrzepienia; — tymczasem zaś słowa wyrzutu—czemużcie bojaźliwi, o małowierni!

Powszechny lęk i trwoga w obliczu niebezpieczeństwa ustąpić musi świadomości bliskości Zbawiciela. Niewiarą uczniów nie jest prośba o ratunek w czasie niebezpieczeństwa, ale zapomnienie, iż obecność Jezusa jest zapewnieniem Jego mocy i miłości. Czyż więc nie jest przypadkiem ów chór trwożliwych głosów w trosce o całość kościoła chrystusowego, przejawem niewiary, czy brakiem ufności w moc i potęgę Boga, który wszystko co dobre i szlachetne błogosławi, co zaś złe i grzeszne wytraca? Gdyby zaś miały być usprawiedliwione owe obawy, to znaczyłoby, że niema pośród nas Chrystusa, prawdziwego, w myślach i sercach.

Dwa są więc tylko możliwe wyjścia: albo niewiara i zwątpienie w pomoc i opiekę Bożą, opanowały kościół Chrystusowy; albo, co wydaje się być bardziej prawdopodobne, nie odczuwamy bliskości Jezusa, zatraciliśmy świadomość Jego społeczności, jak to uczynili uczniowie w czasie burzy na jeziorze Genezareckim. I biada, jeśli dzisiejsze chrześcijaństwo nie zbliży się ponownie do Jezusa, aby odczuło Jego obecność i Jego bliskość; bez tego bowiem zbliżenia darmo będzie wzywało: Panie, ratuj nas, giniemy i oczekiwało wytracenia zła. Mając zaś świadomość Jego bliskości, ufne w Jego miłosierdzi, bez trwogi może wyczekiwać końca owej

burzy dziejowej: pogaństwa i bezbożnictwa, które prędzej czy później minie, pozwalając zajaśnieć odwiecznemu blaskowi chwały chrystusowej!

„Ani śmierć, ani żywot, ani aniołowie ani księstwa, ani mocarstwa, ani teraźniejsze ani przyszłe rzeczy, ani wysokość, ani głębokość... nie będzie nas mogła odłączyć od miłości Bożej, która jest w Jezusie Chrystusie Panu naszym" — oto ta prawdziwa i głęboka wiara ap. Pawła w miłość i łaskę Zbawiciela. Kto taką wiarę posiada, nie będzie w trwodze i bojaźni wzywał: — Panie, ratuj nas, giniemy, odczuwając bliskość Jezusa i wiedząc, że wszystkie doświadczenia z woli Bożej płyną ku naszemu zbudowaniu.

Znany powszechnie jest obraz symbolizujący wiarę: na masywie skalnym, wśród rozszalałego morza wznosi się krzyż; niewiasta zaś, po której znać ślady walki z żywiołem, kurczowo trzyma się krzyża, aby fale morskie jej nie zabrały i nie pogrążyły w odmętach morskich. Oto prawdziwa wiara, której żadne prądy życiowe nie zdołają oderwać od krzyża Chrystusowego. Amen.

Ks. A. Figaszewski.

Poprzez garnizony Polesia i Nowogródczyzny

II.

Podróż do pułku ułanów. — Lilipucie P. K. P. — Pierwszy snieg. — Nabożeństwo. — Rodziny ułanów. — „Domaczewscy". — Przysięga.

Aby dotrzeć na przysięgę do pułku kawalerii, wysiadam z pociągu, idącego w kierunku do Baranowicz, na jednej z pomniejszych stacji. Czeka mnie dalsza droga i to również koleją, ale tym razem wąskotorową.

Lilipucie wagoniki, przypominające nasze warszawskie kolejki podmiejski ze znanym dobrze „samowarkiem", czekają na nielicznych pasażerów oraz pocztę. Kolejka wąskotorowa, której burzliwa młodość upłynęła być może gdzieś na linii Warszawa — Jabłonna lub inny Karczew, tu przystrojona jest w powagę kolei państwowej i nosi na wagonach duże emblematy P.K.P. Wciskam się do II-ej (a jakże!) klasy. Po dłuższej chwili „samowarek" wesoło gwizdnawszy rusza rezolutnie w podróż. Niebawem też zasapany po półgodzinnej jeździe zatrzymuje się w miejscu przeznaczenia.

Olbrzymia przestrzeń oparkaniona w szczerem polu, szereg zabudowań, sylwetka nowego kościoła garnizonowego: jestem w pułku.

Zawitałem w gościnne podwoje koszar wraz z pierwszym śniegiem tej zimy. A dzieje się to tak już tradycyjnie, z roku na rok. Ten pierwszy śnieg dodaje uroczystemu dniowi przysięgi pułkowej jakiejś jeszcze większej wspaniałości. Bo tam, gdzie hula sobie wietrzyk i gdzie nie uciekniesz ani przed deszczem, ani słońcem, pierwszy śnieg jest wydarzeniem nielada. A do tego w dzień przysięgi wygląda jakby chciał swoją bielą tworzyć niepokalany, a puszysty kobierzec dla mającej się odbyć uroczystości.

Spieszę do świetlicy tej, o której już kiedyś pisałem, że jest wyjątkowo miła i że jest oczkiem w głowie adjutanta pułku, por. P.

I znowuż zaimprowizowany ołtarz, poustawiane dla uczestników nabożeństwa ciężkie stylowe krzesła. Wśród chłopców kilku jest z pobliskich Brześcia Mościc. To t. zw. „domaczewscy" (od stacji kolejowej Domaczewo). Tak ich nazywają i sami się tak nazywają. Obowiązkowo nazwiska mają: jak nie Zelent to Ryl, jak nie Ryl to Zelent. Rzadziej Lodwig, Hinibork, Baum... Gdy gdzie jakiego „domaczewskiego" trafiam, to z góry nazywam go Zelent albo Ryl i ostatecznie stosunkowo mało się mylę.

Na wspomnianym nabożeństwie mam nietylko żołnierzy, ale i ich rodziny: właśnie rodziny tych z Mościc. Trzeba wiedzieć, że jeśli chodzi o domaczan, to cechuje ich wyjątkowo rozwinięte poczucie rodzinne.

Domaczanie słyną jako fachowcy robót ziemnych i jako specjaliści od tych robót rozjeżdżają po całym kraju z własnymi furmankami. Oni to całymi „brygadami" pracują podczas sezonów letnich przy robotach ziemnych w Gdyni, na Górnym Śląsku, w C. O. P.-ie i wszędzie tam, gdzie są prowadzone na wielką skalę roboty w terenie. Większość tedy roku przebywają poza domem. Zjeżdżają do Mościc na miesiące zimowe, by z wiosną na własnych wozach znowu wyruszyć w drogę.

Zdawałoby się, że ludzie przebywający co roku tak wiele czasu poza Mościcami i mający styczność niejako z całym krajem z czasem rozproszą się po Polsce, względnie niektórzy z nich przywiozą sobie żony z innych stron. Tymczasem Zelenty, Ryle, Lodwichy, Baumy muszą obowiązkowo wrócić na święta do domu, do rodzinnej kolonii, tam też żenić się, a nawet umierać. Taka to już jest ich dziwna miłość do Mościc i swoich. A gdy się zdarzy, że któryś umiera poza Mościcami, to pogrzeb musi się odbyć również nie gdzieindziej tylko w Mościcach, do których domaczanin wraca chociażby w trumnie.

Zdarzyło się, że jeden z żołnierzy umarł w naszym szpitalu wojskowym. Miał bardzo uroczyste i wzruszające wyprowadzenie z kaplicy szpitalnej. Ale ciało jego na prośby jakże serdecznie zatroskanych rodziców, roniących łzy głębokiego ukochania swego dziecka, zostało przewiezione do Mościc.

Zdarzył się również inny wypadek, o wiele bardziej tragiczny. Czternastoletni chłopiec został wciągnięty przez nieostrożność do młockarni, która go młóciła aż do zatrzymania maszyny. Zrozpaczony ojciec krwawiącego syna przywiózł samochodem do Brześcia do szpitala. Niebawem też zjawił się u mnie w pokrwawionym jeszcze ubraniu z prośbą o pociechę religijną dla dziecka, którego godziny, jak to orzekł lekarz są policzone. Zupełnie przytomnego, całego w bandarzach chłopca konfirmowałem, udzielając mu Komunii św. wobec łkającego ojca. To co się działo na moich oczach przejmowało dogłębnym wzruszeniem. Trzeba było słyszeć syna, który prosił ojca o wybaczenie, że przyczynił mu tyle kłopotu i zmartwienia, i ojca, łkającego jak dziecko nad synem, który w obliczu śmierci stał się dojrzałym, świadomym powagi chwili człowiekiem...

I tego biedaka, który wspominając i troszcząc się o najbliższych, umierał wprost po bohatersku, przyjęła na wieczny spoczynek ziemia mościcka. Tacy to już są ci „domaczewscy". Umieją kochać swoich, swoją ziemię, swój Kościół, swoje Mościce.

Nic też dziwnego, że właśnie do poborowych z Mościc na dzień przysięgi przybyły ich rodziny.

Raźno popłynęły pieśni, serdeczne było skupienie modlitewne i zasłuchanie w słowa kazania, a po nabożeństwie w oczekiwaniu na uroczystość i miła pogawędka...

Ale oto szwadrony uszykowane. Sztandar i orkiestra już przybyły — rozpoczyna się przysięga.

Na miejscu podmiecionym ze śniegu stoją tłumnie rodziny ułanów. Kolejno przysięgają ułani wszystkich wyznań, poczym następuje tradycyjny zwyczaj całowania przez wszystkich ułanów sztandaru pułkowego. Asystuję przy tym akcie, jeśli chodzi o moich chłopców.

Zimno jest przejmujące, dokucza ono nam starszym, ale nie widać tego po żołnierzach, którzy aż w oczy biją swoim zdrowiem i tężyzną.

Na zakończenie uroczystości przemówił pan pułkownik, podnosząc doniosłość chwili, poczym nastąpiła defilada.

NADESŁANE

Z kancelarii Konsystorza Ewang. Augsb. w Warszawie otrzymaliśmy poniżej podane pismo. Podajemy je w całości.

Biuletyn Komisji Prasowej Zjazdu Polaków ewangelików ku uczczeniu ś. p. Ks. Dr. Leopolda Otto

nr. 2 z dn. 9 lutego 1939 r.

W wyniku dalszych prac Komitetu Organizacyjnego Zjazdu uzupełniamy pierwszy numer naszego biuletynu nast pującymi wiadomościami:

Ustalony został zasadniczy program obydwóch dni Zjazdowych: soboty d. 25 b. m. i niedzieli d. 26 b. m.

Program Zjazdu Delegatów Towarzystw Polskiej Młodzieży Ewangelickiej, który odbędzie się w sobotę obejmuje: zbiórkę w sali konfirmacyjnej parafii Warszawskiej — pl. Małachowskiego Nr. 1 o godz. 15, pochód do Belwederu i złożenie tam wieńca i następnie o godz. 17.30 obrady w lokalu T.P.M.E.

Niedzielny program Zjazdu Polaków ewangelików przedstawia się w zarysie następująco: godz. 10.30 nabożeństwo w kościele ewang.-augsb. przy ul. Królewskiej. Kazanie wygłosi NPW. Ks. Biskup D. J. Bursche, liturgię odśpiewa Ks. Prof. K. Michejda — godz. 12 odsłonięcie tablicy na domu, w którym mieszkał Ks. Otto — godz. 12.15 pochód na grób Nieznanego Żołnierza, złożenie wieńca i pochód na cmentarz ewang.-augsb. przy ul. Młynarskiej — godz. 14 złożenie wieńców na grobach zasłużonych dla Polski ewangelików i stosowne przemowy — godz. 15 — 19 przerwa obiadowa — godz. 19 Akademia w sali Rady Miejskiej m. Warszawy. Na program jej złożą się: powitanie inauguracyjne J. Eksc. Ks. Biskupa, przemówienie min. Świętosławskiego, przemówienie Ks. Seniora O. Michejdy imieniem Zaolzia, referat ideologiczny ks. W. Preissa z Bydgoszczy, recytacje wybranych myśli ks. Otto, występy śpiewacze chórów śląskich.

Z prac Komitetu Organizacyjnego wymienić należy przede wszystkim starania około zorganizowania Komitetu Honorowego Zjazdu, do którego postanowiono zaprosić w pierwszej mierze wybitnych przedstawicieli polsko ewangelickiego społeczeństwa. Czynione są także ze strony Komitetu starania, aby uzyskać dla Zjazdu miejsce w programie Polskiego Radia i aby pewne fragmenty Uroczystości zostały sfilmowane do kroniki tygodniowej P.T.Aa.

Staraniem Komisji Prasowej Zjazdu P. T. A. — nadała w zeszłym tygodniu krótką notatkę o naszym Zjeździe. Notatka została przedrukowana przez cały szereg pism warszawskich i prowincjonalnych.

Na skutek licznych zapytań jeszcze raz przypominamy o warunkach uczestnictwa w Zjeździe i uzupełnimy je nowymi wiadomościami:

Dla ślązaków zestawione będą, jak to już pisaliśmy trzy popularne pociągi: dwa z Cieszyna, jeden z Katowic. Ulga kolejowa wynosi 75%. Wyjazd ze Śląska nastąpi w sobotę wieczorem, wyjazd z Warszawy o północy z niedzieli na poniedziałek.

Tych, którzy pragnęli pociągów popularnych także z innych stron Polski, informujemy, że rzecz ta jest niemożliwa do zrealizowania, ponieważ pociąg popularny może być dany co najmniej dla 500 pasażerów.

Wszyscy pozostali uczestnicy Zjazdu korzystają z ulgi kolejowej 50-cio procentowej. Wyjeżdżać do Warszawy mogą w dniach 24, 25 i 26 lutego, powracać w dniach 26 lub 27 lutego.

Uczestnikom sobotniego Zjazdu Delegatów Towarzystw Zjazd zapewnia bezpłatny nocleg z soboty na niedzielę.

Wszyscy uczestnicy Zjazdu Polaków ewangelików otrzymają nocleg tani a w miarę możności bezpłatny (pierwszeństwo będą mieli przybysze z dalszych stron).

Poza tym każdy uczestnik pozawarszawski Zjazdu Polaków Ewangelików otrzyma od Komitetu Zjazdu dwa zł. na koszta utrzymania przez niedzielę, gdyż urządzenie obiadu dla tysięcznych rzesz związane jest z nie dającymi się przezwyciężyć trudnościami. Pieniądze te prawdopodobnie przekazane będą na ręce poszczególnych księży pastorów. Wobec tego jedynym wydatkiem, jaki w związku ze Zjazdem będzie musiał ponieść pasażer będzie koszt biletu kolejowego.

Komitet Zjazdowy zajmie się także wyrobieniem ulg dla członków Zjazdu w niektórych zakładach gastronomicznych. Dla zorientowania się uczestników Zjazdu w warunkach warszawskich podajemy, iż w Hotelu Turystycznym cena śniadania wynosi 35 gr., cena obiadu 80 gr.

Aby obniżyć do minimum koszta pobytu w Warszawie Komitet Organizacyjny Zjazdu czyni także starania, aby tramwaje warszawskie przyznały ulgi uczestnikom Zjazdu.

Wreszcie wypada nam zawiadomić o sprawie może nawet najważniejszej, mianowicie o sposobie i terminie zgłaszania uczestnictwa w Zjeździe.

Prosimy wszystkich księży pastorów i wszystkie organizacje, aby zechciały nam podać liczbę uczestników Zjazdu (tylko liczbę bez nazwisk) z terenu ich parafii i organizacji. Na podstawie tych zgłoszeń zamówi Komitet Zjazdu legitymacje zjazdowe w Urzędzie Propagandy Turystyki i roześle je później księżom i organizacjom do wypełnienia. Okazanie legitymacji Zjazdowej upoważnia do uzyskania ulgi kolejowej i do udziału w uroczystościach warszawskich.

O nadesłanie liczby zgłoszeń prosimy do dnia 15 b. m. Późniejsze zgłoszenia wielce utrudniałyby nam pracę.

Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem:

1) Konsystorz Ewangelicko-Augsburski Warszawa 2 — ci którzy przyjadą indywidualnie za ulgą 50%.

2) Ks T. Wojak — Warszawa 32, ul. Zuga 12 — delegacje, które będą brały udział w Zjeździe sobotnim.

3) Ks. wik. H. Wegener — Warszawa I, ul. Królewska 19 — wszyscy ci, którzy nie zdołali się porozumieć na czas z ks. pastorem swej parafii względnie ci, którzy mieszkają w rozproszeniu.

4) Z Cieszyńskiego, zarówno z tej jak z tamtej strony Olzy, prosimy zwracać się do ks. pastora Nierostka, Cieszyn, Wyższa Brama; a to zarówno tych, którzy przybędą pociągami popularnymi, jak tych, którzy zamierzają przybyć indywidualnie za ulgą 50%.

5) Z Górnego Śląska, z Sosnowca i okolic prosimy zwracać się do ks. Radcy Tytza — Sosnowiec, Żeromskiego 4.

Przewielebnych i Wielebnych Księży Pastorów jeszcze raz prosimy o serdeczne zachęcenie swych parafian do udziału w Zjeździe, o ogłoszenie w niedzielę d. 12 b. m. wezwania do zgłaszania się i wreszcie o przesłanie na 15 b. m. ogólnej liczby parafian swych, pragnących wziąć udział w Zjeździe.

Redakcje pism ewangelickich prosimy o zamieszczenie naszego komunikatu.

Wszelkie interpelacje, uwagi i t. p. prosimy kierować pod adresem ks. wik. H. Wegenera — Warszawa I, ul. Królewska 19.

Papież Pius XI

Dnia 10 b.m. o godz. 5,31 zmarł Papież Pius XI.

Papież Pius XI — Achilles Ratti — urodził się 31 maja 1857 r. w Desio w okolicach Mediolanu w rodzinie dyrektora fabryki jedwabiu.

Po ukończeniu studiów Achilles Ratti uzyskał stopień doktora filozofii, teologii i prawa kanonicznego. 20 grudnia 1879 roku otrzymał święcenia kapłańskie. W r. 1982 Ratti powrócił do Mediolanu i w ciągu kilku miesięcy był księdzem w wiosce Barni.

Następnie, zostaje przeniesiony do wielkiego seminarium, gdzie w ciągu 5 lat zajmował stanowisko profesora dogmatyki. W roku 1888 został członkiem kolegium biblioteki ambrozjańskiej. Ks. dr. Ratti zagłębił się całkowicie w studiach naukowych. Specjalnie interesował się łacińską paleografią i ogłosił w różnych wydawnictwach naukowych liczne studia na ten temat. W roku 1907 został prefektem biblioteki.

Ks. Ratti był zapalonym alpinistą. Wakacje swe poświęcał długotrwałym i trudnym wycieczkom w Alpach.

W r. 1912 mianowany został wiceprefektem biblioteki watykańskiej.

Papież Benedykt XV, oceniając wielkie zdolności dyplomatyczne ks. Ratti, wysłał go 29 maja 1918 r. w misji dyplomatycznej do Polski, jako wizytatora apostolskiego. W roku 1919 Ratti został nuncjuszem apostolskim w Polsce i tytularnym arcybiskupem Lepantu.

Na pierwsze lata nuncjatury ks. arcybiskupa Ratti'ego w Polsce przypadły zbrojne zmagania się odrodzonego Państwa Polskiego z najazdem bolszewickim. Nuncjusz papieski pozostawał w tym okresie w najbliższym kontakcie z Naczelnikiem Państwa, Naczelnym Wodzem Marszałkiem Piłsudskim. Żywo odczuwał troski i potrzeby kraju walczącego o swą niepodległość i granice. W ciężkim okresie bojów pod Warszawą dał przykład całemu korpusowi dyplomatycznemu, oświadczając, iż nie opuści stolicy państwa, w którym jest akredytowany.

19 kwietnia 1921 r. ks. Achilles Ratti otrzymuje godność arcybiskupa Mediolanu. 4 czerwca tegoż roku opuszcza Warszawę, a w 12 dni później zostaje mianowany kardynałem.

W dniu 6 lutego 1922 r. kardynał Ratti został wybrany przez conclave papieżem, jako następca papieża Benedykta XV, przyjmując imię Piusa XI.

Dziełem historycznym, dokonanym przez papieża Piusa XI było zakończenie sporu Watykanu z Kwirynałem, znanego pod nazwą „kwestii rzymskiej".

W umowie z dnia 11 lutego 1929 r. Włochy uznały państwo watykańskiego pod suwerennością Papieża, przywracając w ten sposób historyczne państwo kościelne.

W dniu 50-letniego jubileuszu kapłańskiego Pius XI po raz pierwszy przekroczył granicę pałacu w Watykanie. Wkrótce potem nastąpiła wizyta włoskiej pary królewskiej u papieża Piusa XI.

W encyklikach swoich zajmował się Papież Pius XI wszystkimi zagadnieniami współczesnego życia społecznego. Wiele uwagi Papież poświęcił akcji misjonarzy. W r. 1926 konsekrewał osobiście w Rzymie pierwszych biskupów Chińczyków.

Jak się dokonywa wyboru Papieża

Na podstawie ustalonych przez zmarłego Papieża Piusa XI przepisów kanonicznych w 15 dni po śmierci papieża zbiera się conclawe celem wyboru nowego papieża. Termin ten może być przedłużony o 2 — 3 dni. Słowo conclave pochodzi od łacińskiego „cum" i „clavi", co oznacza miejsce zamknięte na klucz. Conclave jest tedy miejscem, w którym zamknięci są kardynałowie dla dokonania wyboru Papieża.

Zwyczaj conclave datuje się w kościele rzymskim od papieża Honoriusza III., wybranego w Perugii, 21 lipca 1216 r.

Papież Grzegorz X na konsylium lugduńskim w roku 1274 ustanowił reguły wyboru papieża. Reguły wcielone zostały z czasem do prawa kanonicznego i weszły w życie już w roku 1276 przy wyborze Innocentego V. Zgodnie z pierwszą regułą Grzegorza X conclave miało odbywać się w tym samym miejscu, gdzie zakończył życie papież. Jednakowoż od czasu Kaliksta III. (1455) conclave odbywało się stale w Rzymie w pałacu watykańskim. Wyjątek stanowił wybór Piusa VII, którego wybrano w Wenecji w 1799 r.

Zarząd conclave spoczywa w rękach kardynała Kamerlinga i trzech innych kardynałów, reprezentujących trzy stopnie kardynalskie, którzy zmieniają się kolejno co trzy dni. Procedura wyboru papieża zreformowana została i szczegółowo ustalona przez Piusa X. w roku 1904. Przed przystąpieniem do wyboru kardynałowie składają przysięgę, zobowiązując się do nie zakładania „veta" i „eksluzywy" z namowy państwa obcego. Nowy papież od chwili wyboru przywdziewa szaty papieskie, po czym kardynałowie składają mu pierwszy hołd, zwany adoracją. Jeśli papież nie jest biskupem, otrzymuje natychmiast sakrę biskupią z rąk kardynała, biskupa Osti. W najbliższy dzień świąteczny lub niedzielę po wyborze następuje koronacja nowego papieża. Aktu koronacji dokonywa najstarszy kardynał — diakon. Podczas conclave każdemu kardynałowi towarzyszy jeden duchowny i jeden służący-laik, którzy pełnią czynności pomocnicze.

Emil Ismer, Poznań.

Postacie wybitne w dziejach narodu Serbo-łużyckiego

III.

Jakób Bart Ciszińskі, jest największym pisarzem łużyckim na polu dramatu serbskiego i ballad historycznych. Urodził się w 1856 r. Teologję studjował na Uniwersytecie w Pradze, gdzie był zarazem prezesem uczącej się tu młodzieży łużyckiej. Po ukończeniu studjów wraca do kraju, gdzie zostaje powołany do wojska.

Marcin Razus. (30)

Testament zmarłych

(Odkaz mrtvych).

Powieść.

Za pozwoleniem autora ze słowackiego przełożył A. Opęchowski.

VII.

Wiedeńska podróż ojca Mikołaja została uwieńczona powodzeniem. Ten zapobiegliwy i o swój kościół dbały człowiek troskliwie dbał o to, aby nie odjechać z cesarskiego miasta z próżnymi rękoma. Z listem polecającym od Szelepcsenyi'go dotarł do samego prefekta skarbu cesarskiego, hrabiego Ludwika Zinzendorfa. Wysoki dygnitarz na podstawie dekretu donacyjnego, udzielonego przez króla Zygmunta w 1405 r., wyjednał u monarchy zarządzenie, mocą którego dziesięcina odjęta przez izbę królewską miastu Brzeznu, — pro religione catolica et animarum cura — na rzecz religijnej i duchowej pieczy katolickiej — oddana została do użytku pijarom.

Trudno sobie wyobrazić radość, z jaką Housenka powracał, przeważnie per pedes apostolorum do Brzezna. W Tyrnawie dowiedział się, że rektor Simonides wraz z towarzyszami osadzony został w pobliskim Leopoldowie pod władzą surowego jezuity Kelia. Ulgę mu sprawiła wiadomość, że żyje. W przeciwnym razie ciężko by mu było pozostać w Brzeźnie. Palcem by wskazywali na niego, że zaprowadził ich rektora na szubienicę! Ze złagodzonym smutkiem spoglądał na kazamaty leopoldowskie. Wędrując, tak sobie rozmyślał: Kelio jest mnichem ciasnego rozumu, a nie pijarem. Znajdzie on sposoby na wybicie z głowy tym ludziom wszelkich kacerstw! To znów Housenka układał w myślach plany, jak to teraz wszystko odmiennie urządzi w Brzeźnie, kiedy już ojcowie nie będą potrzebowali żebrać po okolicy.

W Prewidzu przyłączył się do niego ojciec Franciszek Hanacius. Prawie, jakby jego rówieśnik — coś około czterdziestki. Jeszcze biedniejszy od niego. Sutanna tylko na nim wisi. Ale dzielny człowiek — co za energia niezmordowana. Przewędrował już szmat ziemi! Zwiedził kawał świata! Niedawno powrócił z Warszawy, gdzie występował w interesach swego zakonu wobec sejmu polskiego. Był nawet na przyjęciu u króla polskiego. Rozwijał żywą działalność na Spiszu. Teraz człapie się ze swym towarzyszem w górę Hronem do Predajnej, gdzie ma osiąść na probostwie.

— Wiesz, Franciscus, — tłumaczy mu przez drogę Mikołaj, — powoli a stanie się to rzeczywistością, nad czym żeśmy obradowali u naszego prowincjała. Tę połać Pohronia obsadzimy wszystko naszymi ludźmi. W Liupczy jest Szumicki, w Dubowej Bajmóczy. Probostwo lopejskie należy do Szymona. Ty będziesz w Predajnej, ale tylko do czasu.

— Jak to sobie wyobrażasz?

— Zwyczajnie, — utkwił wzrok w towarzysza, iskrząc ostro z pod wysokiego czoła — ja już dłużej w Brzeźnie nie będę mógł zostać!

— Dlaczego? — Zdziwił się Hanacius. — Dziesięcinę wszak masz.

— Tak, — odpowiada ściskając papiery. — Ale Brzeźnianie mnie nienawidzą. Mówią o mnie, że z pomocą żołnierzy Collalta zabrałem im kościół, że wypędziłem rektora Simonidesa. I gorzej jeszcze o mnie sądzą...

— Rozumiem! — zamyślił się ojciec Franciscus.— A któż tam po nim osiądzie?

Po odbyciu służby wojskowej, był proboszczem w kilku parafjach. — W roku 1880 napisał dramat serbski p. t. „Na hrodiszciu", w którym przedstawia czasy krzewienia religii chrześcijańskiej w swojej ojczyźnie przez Niemców przy pomocy mordu i pożogi. — Ciszinski pisywał także poezje liryczne, których wydał kilka zbiorów.

W roku 1904 redagował miesięcznik „Łużica". — W jego zbiorze ballad historycznych, szczególnie jedna zasługuje na uwagę p.t.: „Krala Serbam przoduje (Cesarz Karol nawraca Serbów) z której prozą w języku polskim tak brzmią niektóre wyjątki: „Zwyciężywszy Serbów, Cesarz Karol postanowił ich ochrzcić ...i nakazał księdzu Grababowi oświecić duszę zwyciężonych.— Kto pragnie być ochrzczony pyta jeńców Cesarz? — Nie chcemy ni chrztu, ni krzyża twego we krwi naszej skąpanego... Na szubienicę z ludem łajdackim krzyczy Karol usłyszawszy podobną odpowiedź. Głową ku ziemi książęta i wojewodowie, trzodę psów na nich poszczujcie! — Niech psy wyżrą im z mózgów błąd i ciemnotę". — Ksiądz Graban tymczasem modląc się zapisywał do kroniki: „Karol wielki wśród Serbów ewangelję głosi na większą chwałę Bożą".

Tak brzmi kilka fragmentów głoszenia wiary chrześcijańskiej przez Niemców wśród tych nieszczęśliwych pobratymców naszych. — Nic dziwnego, że Słowianie ci długo opierali się w przyjęciu nauki Chrystusowej z rąk swoich wrogów.

Minęło kilka wieków. — Na mogiłach Słowian połabskich rozsiadło się państwo pruskie. — Jedynie tam, gdzie Szprewa szumi — ostali się ostatni Mohikanie zachodniej słowiańszczyzny, broniąc się uparcie przed zalewem germańskim. — Kraszewski mówiąc o Serbach i ich literaturze wyraził się temi słowy: „Schylmy przed nimi czoło".

Zaprawdę schylmy czoło przed tą biedną ukrzyżowaną ewangelicką ziemią słowiańską.

Polski Zbór Ewangelicko-Augsburski w Gdyni ul. Morska 13 m. 1, telefon 20-41.

Prosimy Wszechmogącego Boga, aby ta odezwa trafiła do serc Waszych!

Budujmy świątynię Polsko-ewangelicką w Gdyni!

Najcenniejszym skarbem to błogosławieństwo Boże dla wszystkich tych, którzy ze serca i głębokiego przekonania współpracują wedle sił swoich nad przejęciem wskazań Bożych i odbudową zbożnego dzieła.

Kościół to przystań, do której zdążamy chętnie, aby pokrzepić duszę i serce nietylko w ciężkich chwilach naszego życia, lecz również, aby na podstawie nauk Bożych przysposobić się na przyjęcie Pana Naszego.

Kościół nietylko uczy ale i jednoczy!

Tu na rubieżach Rzeczypospolitej, na prastarej ziemi polskiej, w Wielkiej Gdyni, musimy wytężyć nasze siły, aby zespolić i unicestwić usiłowania tych, którzy radzi widzieć nas rozbitymi. I właśnie z uwagi na bliskość granicy, poza którą rozpętała się walka przeciw Bogu i kościołowi musimy być silni i nieodparci!

Nie posiadamy zasobów materialnych do zbudowania świątyni, lecz mamy wiarę wykonania naszego zadania już w najbliższym czasie mimo trudności jakie zdają się być olbrzymie i niepokonane!

Pewni jesteśmy, że nasi współwyznawcy i to bez wyjątku, oraz całe społeczeństwo Polskie przyjdą nam z pomocą, gdyż tak, jak Gdynia jest własnością całego Narodu tak, kaplica nasza będzie własnością całego Polskiego Ewangelicyzmu, jako świadectwo Ewangelii Chrystusowej w jedynym naszym mieście portowym.

Ofiary prosimy składać na konto PKO Nr. 803-225.
Za drobny choćby — Bóg zapłać!

Komitet Budowy Kościoła Polskiego Zboru Ewangelickiego w Gdyni.

— Ty, — chwyta go z zaufaniem za rękę. — Jesteś człowiekiem wykształconym i doświadczonym i w świecie obytym. Ojciec Szymon jest mocniejszy ode mnie. Posiada jednak dobry charakter i tym protestantom wydaje się być bardziej sympatyczny. Jednakże i on przeniesie się do Lopei i będzie ci przydany do pomocy. Ja udam się do Predajnej, a brzeźniańskim proboszczem ty będziesz! Niczym nie budzisz odrazy względem siebie. Zaimponujesz im swoim światopoglądem i Brzeźno zostanie tym, czym je pragniemy mieć!

— Jesteś prawdziwym zakonnikiem, — odpowiada i ściska mu rękę Hanacius. — Nie zabiegasz dla siebie! Pracujesz dla dobra zakonu i kościoła świętego!

— Zasługuję się, równie jak ty! I to nam sprawia zadowolenie!

— Sprawia, — przyświadcza mu skromnie. — Świadomość, że pracujemy dla wielkiej sprawy, umożliwia nam ponoszenie największych ofiar. Opowiedz mi, bardzo cię o to proszę, jak to było z tymi zbójnikami na wędrowce do Ostrzyhomia!?

— Jak było? — uśmiecha się Mikołaj. — Idziemy sobie — Szumicki, Bajmóczy i ja. Oni dwaj konno, a ja piechotą. Kiedy znajdowaliśmy się już blisko Tekowej, wieczorową porą napadło na nas trzech drabów, uzbrojonych od stóp do głów: duszę oddaj Bogu, a nam pieniądze! Kiedy tych dwóch rabowano, to ja tymczasem czmychnąłem. Zaczekałem później na nich w Tekowej, gdzie im użyczyłem swych pieniędzy i tak powróciliśmy...

— Sprawiedliwy z wiary żyć będzie!

— Zastanawiające jest jednak, z czego się utrzymują ci kacerze? — spogląda Mikołaj na druha.— Człowiek może cierpieć za prawdę i mniemać, że jest męczennikiem prawdy. My też walczymy za kościół, który tutaj istnieje. Oni za coś, co sobie tylko wymyślili.

— A co powiesz o sądzie arcybiskupim?

— Jeśli mam wyznać szczerze, to uważam go za niedorzeczność! — tłumaczy Franciscus w zaufaniu. — Fabrykować z protestantów męczenników to bardzo łatwo, ale się może odbić ujemnie naszej pracy. Tu się rozchodzi o walkę duchową, która rządzi się odrębnymi argumentami.

— I z Boga, ale i ze świata!

— Jakto ze świata?

— Spojrzyj, — wtrąca Mikołaj, — gdyby nie było żołnierzy Collalta, nie bylibyśmy dzisiaj w Brzeźnie. Władza świecka pochodzi również od Boga. W mocy świeckiej przejawia się właściwie moc Boska i to stanowi właśnie nasz argumeut.

— Rozmyślam nieraz o tym wszystkim — przymyka oczy Franciscus, wtłaczając je jakby w siebie, — i sądzę, że lepiej byłoby wprawdzie opierać się wyłącznie o samą tylko moc Boską.

— Lepiej, to prawda, że lepiej — przyświadcza i towarzysz, — ale jak sobie poradzić z tymi heretykami, kiedy oni również mocą świecką się posługują? Rozbijają kościół i, nie wiadomo jeszcze, jaką organizację wytworzą. Wreszcie, jeżeli w czym tkwi błąd, to ostatecznie czyż nie da go się naprawić? Jeśli kto chce żyć po Bożemu, nie może tego czynić poza kościołem katolickim? Zaraz musi wywoływać rewolucję? Władza świecka istnieje tylko dla nas o tyle, o ile tego zachodzi potrzeba. Popatrz, na przykład: taki sąd preszburski! Myślisz, że naprawił chociaż jednego z tych zbłąkanych? Ilu z nich odnalazło drogę powrotną do kościoła? Zobaczysz to w Brzeźnie! Tylko pracować i pracować — znajdziemy ludzi i w tej twierdzy luteranizmu. Świeckiej mocy już później nam nie będzie zupełnie potrzeba.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Koło Seniorów i Wydział Zebrań Towarzyskich T.P.M.E. w niedzielę dnia 19 lutego br. zapraszają na WIECZORNICĘ. Doborowy zespół muzyczny. Artystyczne występy solowe. Brydż. Zaproszenia wydają kancelarie: Kościelna i T.P.M.E.

Wstęp z konsumcją: zł. 3 dla członków, zł. 4 dla gości. Stroje wizytowe. Początek o godz. 18.

Na zakończenie karnawału Wydział Zebrań Towarzyskich urządza tradycyjnego ŚLEDZIA. Stroje wieczorowe. Początek o godz. 20.

Z KOŁA SAMOKSZTAŁCENIA

W niedzielę dnia 19 b.m o godz. 11 odbędzie się WYCIECZKA NA ZAMEK. Wstęp gr. 20. Zbiórka godz. 10.45 przed Zamkiem.

We wtorek dn. 21 b.m. zebrania Koła Samokształcenia nie będzie.

Z KOŁA MŁODZIEŻY NA WOLI

W poniedziałek dn. 22 b.m. o godz. 20 odbędzie się w lokalu przy ul. Żytniej 56. (Świetlica Ewangelicka) zebranie o charakterze religijnym. Pogadanka n.t. „Modlitwa". We czwartek o g. 20 pogadanka p. t. „Kto to był ks. Otto". Lokal otwarty od godz. 19.

6 b.m. odbyło się walne zebranie, na którym dokonano wyboru władz. Do zarządu weszli: pp. Kunertówna, Nasierowska, Klein, Marks, Markwart, Hartenberger, do Komisji Rewizyjnej: pp. Cink, Marwege, Lange i Keler.

Z KOŁA MŁODZIEŻY NA GROCHOWIE
(sala przy ul. Mińska Nr. 13)

W czwartek dn. 23 b.m. o g. 18.30 pogadanka n.t. „Pewność zbawienia". W sobotę dn. 25 b. m. o g. 19 pogadanka n.t. „Kto to był ks. Otto".

Z KOŁA MŁODSZYCH PRZY T.P.M.E.
(pl. Mirowski Nr. 4)

W sobotę dn. 18 b.m. o g. 17 odbędzie się zwykłe tygodniowe zebranie Koła pogadanka n.t. „Moje ulubione pieśni".

WYCIECZKA DO MUZEUM NARODOWEGO

W środę dn. 1 marca Koło Samokształcenia przy T.P.M.E. organizuje wycieczkę do Muzeum Narodowego.

Zbiórka o godz. 19 przed gmachem Muzeum.

Będzie to wspólna wycieczka wszystkich Kół na terenie Warszawy.

Wycieczka do Belwederu w dniu 2 lutego była dużym sukcesem Sekcji Samokształcenia T.P.M.E. Stuczterdziestu uczestników to jak na nasze stosunki, liczba rekordowa, świadcząca, że w społeczeństwie naszym istnieje wielki kult i umiłowanie Wielkiego Marszałka.

Wycieczkę musieliśmy podzielić na kilka grup, które oprowadzane przez specjalnych przewodników przeszły kolejno przez długi szereg sal muzeum. Wszystkie zebrane tu pamiątki to dla każdego Polaka skarby bezcenne. Zebrane i rozmieszczone chronologicznie od chwili urodzenia po przez lata szkolne i uniwersyteckie, potym lata długiej, beznadziejnej zdawałoby się walki z caratem a dalej lata zesłania na Syberję i tułaczki zagranicą, aż wreszcie lata kiedy najśmielsze plany dzięki wytrwałej bezwzględnej i ofiarnej walce zaczynają przybierać kształty realne — własnego Polskiego Wojska. Są to najpierw drużyny strzeleckie, potym legiony, których walki pod kierunkiem Wodza w Wojnie Światowej zakończone zostały spełnieniem najgorętszych marzeń — odzyskaniem Niepodległości. Dalsze pokoje to czasy wojny bolszewickiej z historycznym pokojem w którym po całonocnym całkowicie samodzielnym trudzie Wodza powstał genialny plan bitwy warszawskiej. Dopiero teraz przechodzimy do tej części pałacu która stanowiła od roku 1926 prywatne mieszkanie Marszałka. Wszystko tu pozostało po dawnemu jak za życia. Przewodnik wskazuje na miejsca gdzie zwykł był Marszałek pracować, odpoczywać i bawić się ze Swymi ukochanymi dziećmi. Jakże głęboko przemawia do nas ta Jego wzruszająca prostota życia codziennego: skromne ubiory, najprostsze sprzęty i naczynia. W końcu dochodzimy do ostatniego pokoju — tego w którym złożony chorobą ostatnie dni życia przepędził, i gdzie Jego wielkie Serce przestało bić. Na miejscu gdzie zmarł leży maska pośmiertna, obok na stoliku rozłożona do pasjansu talja kart, niedopalony ostatni papieros i książka rozwarta do połowy przeczytana.. W głębokim milczeniu przechodzimy przez ten pokój oddając w głębi serc hołd Największemu Polakowi i ślubując śladami Jego kroczyć dla dobra Ojczyzny.

Wycieczka wywarła na nas ogromne wrażenie, pozwoliła nam zrozumieć Jego prawdziwą wielkość i wznieciła w każdym z nas iskrę tej wiary, że ofiarna wytrwała i przepojona zapałem, praca dla wielkiej Idei, może pokonać wszystkie trudności. i prędzej czy później musi przynieść owoce.

Wycieczka poprzedzona została specjalnym zebraniem na którym Kol. Z. Grad wygłosił referat p. t. Ostatni Mieszkaniec Belwederu.

Wieczór ten miał za zadanie przygotować odpowiedni nastrój do wycieczki.

Wiadomości z kościoła i ze świata

POŚWIĘCENIE DOMU EWANG. TOW. ŚPIEWACZEGO W POZNANIU. W niedzielę dn. 5 lutego b.r. odbyło się w Kaliszu poświęcenie własnej siedziby Tow. Śpiewaczego. Uroczystość powyższa rozpoczęła się nabożeństwem odprawionym w miejscowym kościele o godz. 10-ej minut 30. Następnie wszyscy członkowie Towarzystwa ze sztandarem, oraz parafjanie, jak też i delegacje udali się pochodem przez miasto na ul. Częstochowską do nowowybudowanego tam domu. Po przybyciu wice-starosty W. Okińczyca i prezydenta miasta inż. J. Bujnickiego, oraz nadkomisarza A. Litwińskiego, jak również Ks. Kpl. K. Świtalskiego, oraz delegacji Stow. Polsk. Młodz. Akad. Ewang. z Poznania, rozpoczęła się właściwa uroczystość poświęcenia, której dokonał Ks. Sen. E. Wende. — Hymn narodowy „Boże coś Polskę" był wstępem do akademii, podczas której chóry Towarzystwa odśpiewały szereg pięknych pieśni. — O godz. 15-ej po skończonej akademii odbył się wspólny obiad z udziałem bardzo licznie zebranych osób. Po przerwie — wieczorem — urządzony został w dużej sali siedziby Towarzystwa pierwszy koncert, po którym odbyła się wesoła towarzyska zabawa połączona z tańcami. Całość uroczystości wypadła naogół dobrze, a to dzięki energicznej postawie organizatorów Należy tu jeszcze dodać, że dom Tow. Śpiewacz. zbudowano w bardzo szybkim tempie, fundamenta bowiem poświęcone były 12 czerwca 1938 r. Należy tutaj podkreślić szczególne zasługi, jakie poniósł prezes Towarzystwa p. Teodor Müller, który osobiście — poza pomocą materjalną — czuwał nad wykończeniem architektonicznym i dekoracyjnym wnętrz siedziby. Oby ta nowa placówka w tak naprawdę pomysłowy i piękny sposób zbudowana, kultywowała z pieteyzmem miłość do pieśni wzorem swoich przodków założycieli!

MŁODZIEŻY!

Niedziela 26. II. będzie pamiętną datą w dziejach polskiego ruchu ewangelickiego. Uczcimy wtedy duchowe dzieło niezapomnianego wodza ruchu naszego, wielkiego kaznodziei, gorącego patrioty, znakomitego obywatela Księdza Doktora Leopolda Marcina Otto.

26. II. odbędzie się w Warszawie Zjazd Polaków-Ewangelików ku czci Księdza Doktora Otto.

Zjazd będzie wielką manifestacją naszej siły, naszej jedności i naszej miłości dla Ewangelii i dla Polski.

Chcemy dać wyraz wierności hasłom Ks. Otto, którego testamentem stały się wielkie słowa wyrzeczone niegdyś w Cieszynie.

„Na cóż, by was Chrystus Pan bronił i chronił przez tyle wieków, dlaczego was polską mową chwalących Boga światłem Ewangelii obdarzył, dlaczegóż was między katolikami i Niemcami postawił? Oto abyście tego światła pod korzec nie stawiali, ale, aby ono z was szeroko, na wszystkie strony, gdzie polska brzmi mowa, jasno przyświecało. Wyście sól ziemi, pamiętajcie, że gdy sól zwietrzeje, wyrzucą ją, a zdepczą".

Czyje serce czuje, kto sam ma serce żywe, ten rozezna moc i wielkość prawdy w słowach tych zawartej.

W manifestacji musi wziąć potężny udział młodzież.

Młodzież jest spadkobiercą idei Ks. Otto i młodzież jest Kościołem przyszłości.

Dnia 26 lutego chcemy stanąć do apelu, a złożyć ślubowanie wobec swoich i obcych, że Kościół przyszłości iść będzie po linii wielkiego męża Bożego i wielkiego patrioty Ks. Leopolda Marcina Otto.

W uroczystościach wezmą udział przedstawiciele ewangelicyzmu polskiego z całego Państwa

Program uroczystości ustalono następujący:

O godz. 11 nabożeństwo w kościele św. Trójcy przy ul. Królewskiej 19. Kazanie wygłosi J. Eksc. Ksiądz Biskup D. Juliusz Bursche.

Po nabożeństwie odsłonięcie tablicy na domu, w którym mieszkał Ks. Otto.

Pochód do grobu Nieznanego Żołnierza i złożenie tam wieńca.

Pochód na cmentarz do mogiły Ks. Otto i innych zasłużonych Polaków.

Przerwa obiadowa.

Akademia w sali Rady Miejskiej m. Warszawy ku czci ewangelików, bojowników o wolną i wielką Polskę.

50% zniżka kolejowa zapewniona.

Koszty utrzymania minimalne.

Zgłoszenia należy nadsyłać na moje ręce jak najszybciej, aby Komitet Org. mógł nadesłać karty uczestnictwa.

Mój adres: Warszawa 32, ul. Zuga 12.

Ks Tadeusz Wojak.

DO TOWARZYSTW POLSKIEJ MŁODZIEŻY EWANGELICKIEJ.

Zapowiedziany Zjazd delegatów Towarzystw naszych odbędzie się w Warszawie dnia 25. II. r. b.

Program przedstawia się następująco: o godz. 15 zbiórka w lokalu zborowym Pl. Małachowskiego 1.

Pochód do Belwederu i złożenie tam wieńca.

O godz. 17.30 obrady.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i odczytanie protokółu. 2. Sprawozdanie z czynności Zarządu. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Sprawozdanie kom. rewizyjnej. 5. Wybór władz. 6. Referat programowy. 7. Sprawa „Głosu Młodzieży Ewang". 8. Kurs wakacyjny. 9. Wolne wnioski i życzenia.

Następnego dnia, 26 II. odbędzie się Zjazd Polaków Ewangelików ku czci Ks. Dr. Leopolda Otto. Zjazd ten ma być wyrazem wierności wskazaniom naszego wodza duchowego, męża wielkiej miary, który żył Ewangelią i Polską.

Niechaj młode pokolenie godnie zamanifestuje siłę swych uczuć dla wielkich tych spraw.

Przypominamy, że na zjazd delegatów, każde Towarzystwo ma prawo wysłać 1 przedstawiciela na 50 członków.

Bezpłatne noclegi w Warszawie są zapewnione.

Koszta utrzymania będą zmniejszone do minimum.

Uczestnikom zjazdów przysługuje zniżka 50 proc. Wydane będą karty uczestnictwa.

Przy korzystaniu z kart, należy posiadać dowód osobisty z fotografią; dla tych którzy dowodów nie posiadają, prawdopodobnie będą wydane legitymacje zjazdowe.

Ze względu na to, że Komitet organizacyjny zjazdu musi wiedzieć, ile zamówić kart uczestnictwa i noclegów, prosimy o jak najszybszą wiadomość jak liczne delegacje na oba zjazdy przybędą. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem Ks. Tad. Wojaka — Warszawa 32, ul. Zuga 12.

Z GRODNA. Z ŻAŁOBNEJ KARTY. Ostatnie dni ubiegłego tygodnia — były dniami żałoby dla tutejszej parafji ewang.-augsburskiej.

Zmarł w dniu 8 lutego b. r. po długich i ciężkich cierpieniach długoletni pastor Ks. Adolf Oskar Plamsch.

W piątek dnia 10.II. trumna została wstawiona do kościoła, przy czem modły odprawił ks. pastor Kreter z Białegostoku, a na drugi dzień, dnia 11.II w sobotę o godzinie 10 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo i wywiezienie zwłok na cmentarz w Michałowie. W żałobnych tych uroczystościach wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz państwowych, cywilnych i wojskowych oraz komunalnych, i najbliższe grono duchownych.

Szczegółowy opis pogrzebu wraz z życiorysem Zmarłego podamy dopiero w Nr. 10 Głosu Ewangelickiego.

CIESZYN. We czwartek, 9 b.m. zmarł w Węgierskiej Górce w 65 roku życia dyrektor tamtejszych hut żelaznych i profesor Akademii Górniczej w Krakowie, ś. p. Inż. Jerzy Buzek. Należał on do najwybitniejszych inżynierów polskich. Już w r. 1908 opracował „Teorię Żeliwiaków", która zyskała uznanie w całym świecie i stanowi dotąd podstawę obliczeń tych urządzeń. W całości wydał 70 prac naukowych, w tym 4-tomową monografię o polskim hutnictwie żelaznym. Był on bratem b. posła Ziemi Zaolziańskiej, Dr. Jana Buzka w Dąbrowie i bratem stryjecznym ś. p. Dra Józefa Buzka, b. dyrektora Główn. Urzędu Statystycznego w Warszawie.

Pogrzeb ś. p. Zgasłego odbył się w niedzielę 12 b. m., w Cieszynie. Kazanie żałobne w kościele na Wyższej Bramie wygłosił ks. Super. Michejda z Trzyńca, słowa pożegnania i błogosławieństwa nad grobem Ks. A. Buzek. Wielkie zasługi i zdolności fachowe ś.p. Inż. Buzka uwydatnili w przemówieniach nad grobem dziekan Akademii Górniczej w Krakowie i prof. inż. Gierdziejewski z Warszawy jako przedstawiciel Zrzeszeń Związków Przemysłowych i Metalowych Polskich.

Z KRAJU.

— DZIEŃ PRASY EWANGELICKIEJ. Czytamy często o dużych kłopotach naszych wydawnictw ewangelickich, ale zupełnie nie myślimy o tym w jaki sposób moglibyśmy pomóc naszym wydawcom. Piękny i pożyteczny zwyczaj zaprowadzili słowaccy ewangelicy. Urządzają oni w każdym zborze corocznie „Dzień Prasy Ewangelickiej". Święci go się dowolnej niedzieli. Zbór taki dzień propagandowy urządza z własnej inicjatywy, a stroną techniczną zajmuje się już komitet obywatelski, który z reguły dzieli się na podsekcję propagandy, podsekcję prenumerat, podsekcję kolportażu i sprzedaży ratalnej (książek) oraz podsekcję finansową. Komitet taki wydaje ulotki agitacyjne, aby w każdej rodzinie ewangelickiej było prenumerowane chociaż jedno czasopismo ewangelickie, organizuje punkty sprzedaży w pobliżu kościołów i kaplic, w ciągu tygodnia poprzedzającego właściwy „dzień" ochotnicy z pośród młodzieży obchodzą parafian i proponują prenumeratę. Na uwagę zasługuje sprzedaż ratalna droższych książek. I u nas niejeden nie może kupić książki za 3 zł., ale gdyby mu zaproponować możność spłaty w sześciu ratach chętnie by kupił. Warto i u nas pomyśleć o organizowaniu „Dni Prasy Ewangelickiej". (BEW)

— EWANGELICY POLSCY WOBEC ZGONU Ś.P. KARDYNAŁA A. KAKOWSKIEGO. Na łamach „Przeglądu Ewang." (1938, nr. 2, s. 20-1) ks. prof dr. Edmund Bursche w obszernym artykule, poświęconym pamięci zmarłego kardynała, przypomina mało znany fakt chęci współpracy kardynała z chrześcijańskim ruchem uniwersalistycznym. Oto w końcu 1917 r. arcybiskup Upsali oraz prymas szwedzki ks. Natan Soederblom i w porozumieniu z nim biskup Zelandii oraz prymas duński ks. H. Ostenfeld i biskup Krystianii oraz prymas norweski ks. J. Tandberg zwrócili się m. in. i do ks. kard. Kakowskiego, zapraszając go na konferencję do Upsali (14.XII 1917), „aby na tej konferencji mimo roznamiętnienia spowodowanego wojną, stwierdzić jedność całego świata chrześcijańskiego i przez wzmocnienie tego poczucia jedności zaradzić o ile możności spustoszeniom, wywołanym przez wojnę". Ks prof. E. Bursche przytacza in extenso w tłumaczeniu z jęz. niemieckiego odpowiedź zmarłego kardynała,— „odpowiedź, która świadczy o tym, jak dalece zmarły przejęty był owym duchem uniwersalizmu chrześcijańskiego, który w ubiegłych wiekach tak wybitnie cechował kościół chrześcijański w Polsce, a zwłaszcza w dobie reformacji śród ewangelików polskich znalazł przedstawicieli wybitnych, którzy w tej mierze swoją myśl polską promieniowali na cały świat ówczesny". Niestety kardynał na skutek zakazu Rzymu do Upsali nie pojechał. „Żelazna dyscyplina Rzymu— pisze ks. prof. E. Bursche — przytłumiła śmiałą myśl Polaka, który wierny swej tradycji ojczystej tak dobitnie dał jej wyraz w liście". I w dalszej charakterystyce ś.p. kard. Kakowskiego, autor artykułu podnosi, że „mimo żelazną dyscyplinę Rzymu w głębi serca zmarłego pozostało coś z owego polskiego uniwersalizmu chrześcijańskiego, który we wszystkich ludziach widzi braci i dlatego nie wynosi się nad nimi", „że zmarłemu... mimo wysokiej godności, którą piastował obcy był żądzy władzy i wynoszenia się" i że wreszcie zarządzenie przedśmiertne pochowania zwłok na cmentarzu na Bródnie, wyraźnie

wskazało, że „pragnie on spocząć na równi z tymi, którym za życia swego był przewodnikiem duchowym, z którymi jednak według słów apostoła zrównany jest, bo wszystkim nam nie dostaje chwały Bożej. To nie duch hierarchiczny, który zgodnie z żelazną dyscypliną Rzymu nakazuje stale podkreślać różnicę między klerem a ludem wiernych, przejawia się w tym ostatnim zarządzeniu zmarłego, lecz śmiała myśl ucznia Chrystusa Pana". „I oto nad świeżą niebawem mogiłą na cmentarzu bródzieńskim pozostaje nam życzyć jedynie dla Polski, aby więcej w niej było ludzi, którzyby śmiałą myśl Chrystusową, która tak odpowiada duchowi polskiemu, wyżej sobie cenili, aniżeli żelazną dyscyplinę Rzymu". (BEW)

— NOWY PASTOR KALWIŃSKI W WARSZAWIE. W okręgu warszawskiej Jednoty Kościoła Ewangelicko - Reformowanego w Warszawie został ordynowany jako nowy pastor ks. Roman Mazierski. Ordynacji dokonał 18 ubm. NPW. ks. superint. Stefan Skierski w asyście PW. ks. Sen. Kazimierza Szefera. (BEW)

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 2 chłopców i 5 dziewczynek.

Ślub zawarli: Ludwik Saulus z Anielą Emilią Garbarską, Paweł Dittmann z Heleną Schauer, Edward Ortlieb z Martą Marią Trompke, Jan Behnke z Joanną Haag ur. Pisching, Józef Franciszek Olszewski z Zofią Julią Trenkner, Waldemar Ryszard Huber z Wandą Natalią Świtajewską, Waldemar Dietrich z Zofią Janiną Miś, Wiktor Samowicz z Heleną Julianną Reisch, Włodzimierz Lemieszewski z Fridą Elżbietą Fritz, Ryszard Leibrandt z Aleksandrą Olgą Gerber, Edward Schierle z Cecylią Marks.

Zmarli: Henryk Strauch l. 63, Julianna Paulina Hauber ur. Richter l. 85, Aleksander Barttel l. 74, Joachim Zenger l. 73, Ernest Edwin Krist l. 69.

Porządek nabożeństw

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 19 lutego niedziela Esto-mihi.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. Loth
„ 9.15 „ „ szkolne (sala konf.) Ks. wik. Kożusznik.
„ 9.30 „ „ niemieckie Ks. pref. Krenz.
„ 11.30 „ „ w kościele główne Ks. Rüger.
„ 1.15 „ „ dla dzieci Ks. Rüger.
„ 9.30 r. „ w kaplicy ul. Osiecka 41 k. t. Jadwiszczok.
„ 11.30 r. „ w kaplicy ul. Mińska 13 „ „
godz. 12.30 pp. nabożeństwo w kościele dla dzieci Jadwiszczok.
„ 10.30 r. „ w kapl. „Tabity" w Skolimowie Ks. Michelis.
„ 11.— „ „ w kaplicy Żytnia 36 ew. Burchardt.
„ 3.30 „ „ w kapl. Żytnia 36 dla dzieci ew. Burchardt
„ 6.30 wiecz. „ w kaplicy ul. Żytnia 36 ew. Burchardt.
„ 10.30 „ „ na Nowym Bródnie Ks. wik. Wegener.
„ 11.30 „ „ we Włochach ul. Parkowa Ks. Kożuzznik.
„ 5.— w. „ w sali konf. ewang. Ks. Rüger.
Dnia 21 lutego 7.30 w. naboż. bibl. w kapl. Żytnia ew. Burchardt.

Dnia 22 lutego Dzień Pokutny.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. Rüger.
„ 9.30 „ „ w kościele niemieckie Ks. Loth.
„ 11.30 „ „ w kościele główne Ks. Michelis.
„ 10.30 „ „ w Tworkach Ks. Rüger.
Dnia 22 lutego 8 w. nab. bibl. „ „ Ks. Skierski.
Dnia 24 lutego 9 rano nabożeństwo komunijne w kościele.
Dnia 24 lutego 7 w. nab. bibl. we Włochach ul. Parkowa Burchardt.

W Ewang. Kościele Garnizonowym

(Puławska 4)

Dnia 19 lutego naboż. o g. 10-ej odprawi Ks. Senior F. Gloeh.
Dnia 19 lutego naboż. dla dzieci o g. 11 m. 15. Ks. Sen. F. Gloeh.

RADIO

WARSZAWA I (długie fale)

Codziennie audycje poranne o godz. 6.15. W niedziele i święta o godz. 8.00; 11.— Audycja dla szkół.

Niedziela dn. 19.II 1939 r. 12,03 Poranek symf. 13.15 Muzyka 14.40 Audycja dla dzieci 15.00 Aud. dla wsi 16.30 Transmisja 17.30 Podwieczorek przy mikrofonem 19.30 Powieść 19 50 Recital śpiewaczy 21.20 Muzyka taneczna 21.55 Audycja ze Lwowa 22.30 Muzyka 23.05 Wiadomości FIS.

Poniedziałek dn. 20. II. 1939 r. 12.03 Aud. południowa 13.00 Aud. dla kupców i rzem. 13.30 Aud. dla gimnazjów 15.00 Słuchowisko 15.30 Muzyka 16.35 Koncert 17.20 Pogadanka 17.40 Muzyka 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Muzyka 19.00 Pogadanka 19.10 Audycja żołnierska 19.40 Koncert 21.00 Koncert 23.05 Wiadomości FIS.

Wtorek dn. 21.II. 1938 r. 12.03 Audycja południowa 15.00 Pogadanka 15.30 Muzyka 16.30 Koncert 16.45 Pogadanka 16.55 Koncert 17.30 Z pieśnią po kraju 18.00 Audycja dla wsi 18 30 Aud. dla robotników 19.00 Koncert 21.00 Koncert 22.00 Pogadanka 22.25 Muzyka taneczna

Środa dn. 22.II. 1939 r. 12.03 Audycja południowa 15.00 Audydja dla młodzieży 15.30 Mnzyka 16.20 Gawęda 16.35 Recital wiolonczelowy 17.15 Audycja18.00 Aud. dla wsi 18.40 Dyskutujmy 18.50 Koncert 21.00 Transmisja o Chopinie 21.35 Odczyt 22.04 Koncert.

Czwartek dn. 23.II. 1939 r. 12.03 Audycja południn. 15.00 Pogadanka 15.15 Pogadanka 15.30 Muzyka 16.20 Pogadanka 16.40 Recital śpiewaczy 17.10 Pogadanka 17.20 Recital organowy 18.00 Aud. dla młodzieży wiejskiej 18.30 Gawęda 19.00 Koncert 21.00 Teatr Wyobraźni 22.10 Folklor różnych narodów 22.40 Odczyt 2?.05 Koncert.

Piątek dn. 24.II 1939 r. 12.03 Aud. południowa 15.00 Aud. dla młodzieży 15.30 Muzyka 16.30 Audycja z Estonii 17.02 Pogadanka 17.17 Miniatury fortepianowe 18.00 Aud. dla wsi 18.30 Dialog 19.00 Koncert 21.00 Chór P. R. 21.15 Koncert 22.30 Szkic literacki 22.55 Muzyka taneczna.

Sobota dn. 25 II 1939 r. 12.03 Audycja południowa 15.00 Audycja dla dzieci 15.30 Muzyka 16.35 Sylwetki kompozytorów 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Aud. dla Polaków za granicą 19.15 Muzyka 21.00 Transmisja 21.35 Godzina niespodzianek 22.35 Koncert.

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 14 — 18; 22 — 24. Zaś w niedzielę i święta: 13 — 18; 22 — 1.

STACJE KROTKOFALOWE nadają codziennie od 24.00 do 2.00; a w niedzielę i święta, oraz soboty i dnie przedświąteczne do godz. 3.00.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji pisma: Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 4.30-15

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**, Warszawa, ul. Puławska 4.

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4, tel. 4. 30-15.